

Portal Województwa Lubuskiego



Polskie i niemieckie regiony: Tylko razem możemy wygrać



Kategoria - Współpraca zagraniczna

Data publikacji -26 kwietnia 2022 godz. 14:36

Polacy pokazują Niemcom, jak ważna jest solidarność. Ta ludzka. My u naszych sąsiadów możemy zobaczyć, jak działać systemowo. Obie strony mogą od siebie dużo się nauczyć. Czasu nie ma, dlatego musimy działać.

I dlatego tak ważne są takie spotkania, jak poniedziałkowe i wtorkowe rozmowy w Greifswald. W nadbałtyckiej miejscowości w Meklemburgii Pomorzu przednim spotkali się przedstawiciele sześciu polskich regionów (lubuskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie, mazowieckie, śląskie i małopolskie) oraz ośmiu niemieckich landów (Saksonia-Anhalt, Berlin, Hamburg, Nadrenia-Północna Westfalia, Brandenburgia, Saksonia, Turyngia i Meklemburgia Pomorze Przednie).

Tematem 46. obrad Komitetu ds. Współpracy Międzyregionalnej była wojna w Ukrainie oraz kryzys uchodźczy i migracyjny, który wywołała.

To sprawdzian europejskiej cywilizacji

- Nikt nie może być obojętny wobec zbrodniczej agresji Rosji na Ukrainę, potrzebna jest solidarność wszystkich narodów, to sprawdzian europejskiej cywilizacji. Wszystkie europejskie regiony mają obowiązek wspierać Ukrainę tu i teraz, bo to samorządy są na pierwszej linii frontu kryzysu uchodźczego w Europie – mówiła podczas otwarcia obrad lubuska **marszałek Elżbieta Anna Polak**, która już od 11 lat współprzewodniczy temu gremium.

Niemcy mają doświadczenie w przyjmowaniu uchodźców. Ale to sytuacja z 2015 i 2016 r., kiedy do ich kraju docierali migranci najczęściej z Bliskiego Wschodu. – Obywatele Ukrainy to inna grupa. Ci ludzie potrzebują innego wsparcia. Polska pokazuje nam, jak ważna jest solidarność ludzka – podkreślał **Martin Flasche, dyrektor grupy Europa w Kancelarii Stanu Nadrenii-Północnej Westfalii**.

- Drodzy polscy przyjaciele, przyjmijcie wyrazu szacunku za pomoc, której udzielacie uchodźcom. To dopiero początek. Musimy im pomóc w codziennym życiu. Nasze społeczeństwa muszą być gotowe na długofalową integrację. A dzisiejsza sesja daje nam możliwość do rozmów na temat wyzwań w polityce migracyjnej – mówił **minister dr Stephan Holthoff-Pförtner**, współprzewodniczący obrad ze strony niemieckiej.

Barierą jest znajomość języka

Wyzwania i problemy po obu stronach Odry są różne. Niemcy podkreślają, że Polska przyjęła już połowę wszystkich obywateli Ukrainy, którzy musieli uciekać przed rosyjskimi bombami. Mają świadomość, że w naszym kraju uciekinierzy wojenni inaczej się czują, bo jeszcze przed wojną osiedliło się u nas wiele osób ze wschodu. Dlatego chcą włączyć Ukraińców w życie społeczne i polityczne. Nie jest to łatwe, bo kobiety z dziećmi przeżywają traumę wojenną, myślami są ze swoimi bliskimi, którzy zostali, by walczyć. Lub przeżywają już żałobę z powodu straty. – Ukrainki są dobrze wykształcone, chcą pracować. Ale barierą jest znajomość języka. Nie tylko niemieckiego, ale też angielskiego. Dlatego organizujemy dla nich kursy – dzielił się swoim doświadczeniem **Stephan Löwl, starosta powiatu Dachau**. – Kobiety nie chcą również mieszkać we wsiach, bo kojarzy się im to z biedą. Musimy ich przekonać, że życie na obszarach wiejskich, oddalonych od Monachium o około 30 minut jazdy kolejką podmiejską, też może być wygodne.

Tanja Florath z Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny, Osób Starszych, Kobiet i Młodzieży przedstawiła m.in., jak wygląda pomoc młodym osobom, którzy przyjechali bez opiekunów. Do Niemiec trafiło bowiem wiele grup z sierocińców czy domów dziecka. Również dzieci z niepełnosprawnościami.

Musimy łączyć siły

Podczas obrad wiele mówiono o współpracy z wolontariuszami i organizacjami pomocowymi. Głównie za sprawą **Zofii Szozdy i Elizy Zaborowskiej-Kujawy** z inicjatywy Lubuskie Dla Ukrainy. To grupa wolontariuszy, którzy pomagają od pierwszego dnia wojny i prowadzą działania w Sali Kolumnowej Sejmiku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego. – Nie możemy traktować uchodźców, jak grupę. Pomoc musi być zindywidualizowana, ponieważ każda z osób ma różne problemy i różne potrzeby – zwracała uwagę Z. Szozda. – Władze muszą współpracować z wolontariuszami, bo wtedy możemy się uzupełniać i wypełniać luki w systemie. W województwie lubuskim to nam się udaje, bo działamy ramię w ramię z Panią Marszałek i urzędem marszałkowskim.

- Bez samorządu wolontariusze nie daliby rady zorganizować pomocy w sposób ciągły. Musimy łączyć siły. Widzimy także, że jedność w społeczeństwie powoli gaśnie. Zaczynają się podziały. Dlatego tak ważne jest zaplanowanie działań długofalowych – dodawała E. Zaborowska-Kujawa.

Z kolei **dr Robert Filipczak** z Ambasady Polskiej w Niemczech przyznał, że był ostatnio w Sali Kolumnowej w Zielonej Górze, a widok uchodźców przychodzących po pomoc do urzędu marszałkowskiego wywarł na nim ogromne emocje. – Staliśmy z kolegą i po prostu się rozplakaliśmy. Faceci po 50. Wtedy powiedzieliśmy sobie: musimy wygrać – podzielił się osobistym doznaniem.

Potrzebna jest większa mobilizacja

W sprawie pomocy Ukrainie głos zabrał dziennikarz prasowy, wieloletni korespondent z Moskwy, **Wacław Radziwinowicz**. –W Donbasie toczy się ciężka walka. Rosjanie próbują okrążyć Ukraińców. Nie idzie im zbyt dobrze, ale Rosja ma wielkie możliwości mobilizacyjne. Gdyby udało im się stłamsić obrońców, czeka nas kolejna wielka fala uchodźców. Dlatego musimy pomóc Ukrainie militarnie, bo wsparcie wojskowe jest spóźnione – mówił Radziwinowicz.

Jakie wnioski płyną ze spotkania w Greifswald? – Potrzebna jest jeszcze większa mobilizacja. Bezpośrednie wsparcie dla organizacji pozarządowych, wolontariuszy i samorządów. Musimy być gotowi na maraton pomocowy, na kolejne fale uchodźców, szczególnie, że rozwiązań systemowych w Polsce wciąż nie ma. Potrzebna jest jedność i solidarność Polski i Niemiec. Stworzenie wspólnych grup pomocowych i struktur. Szczególnie, że mamy wspólne doświadczenie w walce z pandemią. Apelujemy o Europejski Fundusz Pomocy – podsumowała marszałek Elżbieta Anna Polak.

Komitet ds. Współpracy Międzyregionalnej działa w ramach Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej. Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w obradach reprezentował także **członek zarządu województwa Tadesz Jędrzejczak**.